



Amadeus

26

T.Studio 665

Gość Niedzielny

KATOWICE

T.	Nr	14	07-04-2002
----	----	----	------------

WARSZAWA–MAZOWSZE

W ANTRAKCIE

Diabeł i Geniusz

Zmierzyć się z legendą to chyba największe wyzwanie, jakie bywa udziałem teatrów. Podjął je Zbigniew Brzoza, wprowadzając na scenę teatru „Studio” sztukę Petera Shaffera „Amadeusz”. Legendą obrosła inscenizacja, w której przed dwudziestu z górą laty rolę Salieriego, demonicznego wroga Mozarta, zagrał wielki Tadeusz Łomnicki, a w Mozarta wcielił się Roman Polański, który „Amadeusza” w Teatrze na Woli wyreżyserował.

Pomysł przypomnienia „Amadeusza” okazał się uzasadniony. Już sama obsada budzi zainteresowanie. W spektaklu dominuje kreacja Andrzeja Mastalerza w roli Mozarta, geniusza, który nie mieści się w – obowiązujących w ówczesnej muzyce, jak i w etykiecie dworskiej – stereotypach. Jedynym przedstawicielem dworskiego establishmentu,

który poznał się na geniuszu, jest o wiele mniej utalentowany, a utytułowany dworskimi honorami, kompozytor Antonio Salieri, który będzie toczył walkę na śmierć i życie nie tylko z Mozartem, ale z samym Bogiem. Bo to Jemu, Wielkiemu Kreatorowi i Dawcy Talentów, nie wybacz niedostatku geniuszu.

I w istocie nie jest ważne to, co przez wieki spędzało sen z powiek historykom i „śledczym”, próbującym dociec, czy Salieri otruił Mozarta, czy nie. Tak czy inaczej przecież zniszczył nie tylko artystę, ale przede wszystkim człowieka, skazanego na ciąg klęsk, upokorzeń, wreszcie na zwyczajną nędzę.

O atrakcyjności tekstu przede wszystkim stanowi próba docieczenia tajemnicy człowieka, uwikłanego w piekło własnej słabości, własnych ambicji, wła-

snej niemocy, niezależnie od pozycji i talentu. Zdaniem Salieriego, Bóg wciela się w człowieka poprzez geniusz, jakim go obdarza. Tym razem wcielił się w cherlawą postać Mozarta, a jedyną zemstą Salieriego za to, że nie został wybrany na Boskie naczynie, może być zniszczenie Mozarta. Tym samym zniszczenie Boga. Dotąd sięga ziemska władza Salieriego. Ale wyzwolić samego siebie z męki pychy i zazdrości Salieri już nie zdoła. Klęska Mozarta jest więc jednocześnie klęską Salieriego. Zemstą nawet on – wcielenie zła – nasycić się nie może. Nie uciszy piekła zazdrości, nie zagłuszy świadomości talentu, którym ten „nieudacznik” Mozart przerasta go o niebo. O NIEBO właśnie, o ten Boski pierwiastek geniuszu, którego Bóg mu poskapił!

W roli Salieriego występuje wybitny aktor Zbigniew Zapa-

siewicz. Mimo to można mieć wątpliwości, czy zdołał ukazać całą gamę niszczących namiętności, jaka targa duszą tego skłóconego z sobą i Bogiem człowieka. Mozart, zarysowany ostrą, wyrazistą kreską, działa na wyobraźnię widza silniej, nawet jeśli ktoś nie do końca zgadza się z odważną koncepcją roli.

W tej inscenizacji wyraźnie czuje się rękę realizatora. Mnóstwo świetnych śmiałych pomysłów reżyserskich wspomagają ciekawą scenografią i znakomite kostiumy Doroty Kołodyńskiej.

Absolutnym odkryciem jest, obsadzona w roli żony Mozarta – Konstancji, studentka Akademii Teatralnej Agnieszka Grochowska. Odwaga interpretacji i temperament aktorski pozwalają wróżyć jej wiele satysfakcji zawodowych.

HANNA KAROLAK